

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22.4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linijowe) 25 gr., za tekstem (10 linijowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



Polsko-francuskie porozumienie handlowe.

PARYŻ. Pat. Rozmowy prowadzone między delegacjami polską i francuską na temat szeregu zagadnień gospodarczych, interesujących oba kraje, zakończyły się pomyślnie. Dzisiaj w Paryżu w ministerstwie przemysłu i handlu podpisane zostało przez Polskę i Francję porozumienie handlowe, zatwierdzające najpilniejsze sprawy, dotyczące wzajemnych poglądów handlowych

między obu krajami. Ze strony Polski porozumienie podpisał ambasador Chłapowski oraz dyrektor departamentu min. przem. i handlu Sokołowski, ze strony Francji premier Herriot i minister przemysłu i handlu Durand. Należy się spodziewać, że wywóz z Polski do Francji, który na skutek restrykcyjnych zarządzeń Francji skurczył się b. silnie otrzyma poważne możliwości rozwoju.

NOWE POGŁOSKI O REKONSTRUKCJI RZĄDU

Kilka dzienników notuje znów szereg pogłosek na temat mającej rzekomo nastąpić rekonstrukcji rządu. Uchodzi podobno za rzecz pewną, że min. Piłsudski nie pojedzie na zjazd legionistów do Gdyni. Podobno nie będzie tam również obecny premier Prystor, który jako oficjalnego przedstawiciela rządu wydelegował na ten zjazd ministra poczt i telegrafów Boenera.

Przemówienie na akademii ma wygłosić gen. Rydz-Śmigły. P. Piłsudski zapowiedział natomiast swój przyjazd na ostatnie dni sierpnia do Warszawy rzekomo celem zatwierdzenia spraw związanych z resemotem wojskowym.

Krają jednak pogłoski, że w tym samym czasie nastąpi częściąowa rekonstrukcja rządu, która przedewszystkiem obejmie teki ministra skarbu i min. przemysłu i handlu. Ze zmianą na tych sta-

nowkach łączyć się ma zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości, gdyż podobno już uložono, że obejmie tę tekę p. Jan Piłsudski.

W kołach parlamentarnych wysuwają przypuszczenie, że sesja budżetowa będzie zwołana w tym roku, podobnie jak i weszłym, już we wrześniu. Rządowi bowiem należy na szybkim zatwierdzeniu niektórych ustaw podatkowych a w szczególności na wprowadzeniu nowych opłat na pomoc dla bezrobotnych. Jak wiadomo, od 1 października, rządowa pomoc dla bezrobotnych ma być wznowiona.

Po zatwierdzeniu tych spraw, sesja byłaby odroczone a normalne prace budżetowe rozpoczęłyby się w listopadzie.

Pogłoski powyższe notujemy z obowiązku informacyjnego.

Zmiana na stanowisku ambasadora włoskiego w Warszawie.

RZYM (Pat.) Jak dosi Agencja Stefani, poseł włoski w Atenach, Bastianini, mianowany został ambasadorem w Warszawie. Dotych-

czasowy poseł Vanutelli Rey mianowany został ambasadorem w Brukseli.

Pożar fabryki.

LÓDŹ (Pat.) Dzisiaj nad ranem straż pożarna zaalarmowana została meldunkiem o groźnym pożarze, który wybuchł o 4-ej w przedsiębiorstwie Tykocinera, pracującego obecnie na trzy zmiany. Robotnik, przechodząc z belą towaru, zachwycił lampę elektryczną, powodując w ten sposób krótkie spięcie. Po chwili w składzie odpad-

ków wybuchł pożar, który rozszerzył się z gwałtowną szybkością. Dzięki sprężystej akcji straży, która przybyła w liczbie kilku oddziałów, po upływie 2 godzin pożar stłumiono. Straty są bardzo poważne i wynoszą około czterystu tysięcy złotych. Fabryka była ubezpieczona na 20.000 dolarów.

Likwidacja bandy.

WARSZAWA (Pat.) W powiecie kamień-koszyrskim pojawiły się grupy bandyckie, złożone z miejscowego elementu przestępczego, które dokonały kilku napadów rabunkowych. Miejscowe organizacje wyrotowe usiłowały działalność bandyckich elementów ująć pod swe kierownictwo i nadać mu charakter ruchu masowe-

go. Te zamierzenia zostały w zarodku sparaliżowane. Energična akcja organów bezpieczeństwa doprowadziła do zlikwidowania istniejących grup bandyckich i ujęcia 24 osób, które oddano w ręce władz prokuratorskich. Do likwidacji band przyczyniła się waleń miejscowa ludność, która wydała przestępców w ręce władz.

Po wyroku haskim w sprawie Kłajpedy. Zaniepokojenie w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC (Pat.) Zwycięstwo Litwy w konflikcie kłajpedzkim wywołało we wschodniopruskich kołach politycznych przynębiające wrażenie. Tutejsze siery polityczne przewidują, że obecnie polityka Litwy w stosunku do Kłajpedy dozna zaostreżenia. Zdaniem prasy należy się liczyć z możliwością powołania byłego gubernatora Merkisa na stanowisko ministra spraw zagranicznych Litwy względnie na stanowisko premiera. Za rzecz prawie pewną uważają dymisję ministra spraw zagr. Zauniusa, który w konflikcie kłajpedzkim zajął sta-

nowisko zbyt przychylnie dla Niemców i przez pewien czas miał przewagę nad Merkiemsem, zmuszając go do ustąpienia nazajutrz po niepomyślnym wyniku wyborów. Dają się następnie słyszeć głosy, że wyrok haski da początek nowej erze w całokształcie polityki na wschodzie Europy. Stosunki niemiecko-litewskie doznają dalszego pogorszenia, do czego przyczynia się też wzrost wpływów nacjonalistycznych w polityce zagranicznej Niemiec, która głosi otwarcie postulat rewindykacji Kłajpedy.

Plebiscyt w Estonji.

TALLIN (Pat.) W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbywać się będzie plebiscyt w sprawie zmiany konstytucji. Projekt ustawy

poddany plebiscytowi, przewiduje ustanowienie urzędu prezydenta republiki oraz zmniejszenie liczby posłów ze 100 na 80.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Monopol tytoniowy likwiduje fabryki.

Po likwidacji fabryki tytoniowej w Starogardzie dyrekcja Monopolu Tytoniowego, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu przystąpi wkrótce do zlikwidowania jeszcze jednej fabryki wyrobów tytoniowych. W rachubę wchodzi fabryki w Kościanie, w Wodzisławiu (G. Śląsk) i w Bydgoszczy. Najbardziej zagrożona jest

fabryka w Bydgoszczy, przed kilku laty poważnie rozbudowana.

Powodem zamierzonej likwidacji jest bardzo znaczny spadek konsumpcji wyrobów tytoniowych. Fabryka bydgoska zatrudnia przeszło 500 osób.

Ameryka nie anuluje długów.

WASZYNGTON (Pat.) Hoover, zgadzając się na wystawienie swej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych, zaofiarowanej mu przez stronnictwo republikańskie, wygłosił przemówienie, w którym poruszył szereg spraw, dotyczących polityki międzynarodowej. Przedewszystkiem dał on do zrozumienia, iż państwa dłużnicze być może otrzymają ze strony Stanów Zjednoczonych pewne ulgi, dotyczące rocznych spłat należności, jeżeli Stany Zjednoczone otrzymają w jakiejś wyraźnej formie odpowiednią kompensatę, jak

n. p. rozszerzenie rynku dla produktów rolnictwa i przemysłu amerykańskiego. Nie może być jednak mowy o anulowaniu długów, ani o przeniesieniu ciężarów na naród amerykański. Hoover wypowiedział się stanowczo jako zwolennik stawek protekcyjnych, jak również oświadczył, że jest za jak najściślejszym ograniczeniem imigracji do Stanów Zjednoczonych. Hoover wyraził przekonanie, że Europa w znacznym stopniu jest odpowiedzialna za obecną depresję.

Terror w Niemczech.

BERLIN (Pat.) Ubiegłej nocy w miejscowości Gross Strelitz niewykryci sprawcy ostrzelali budynek urzędu skarbowego.

BERLIN (Pat.) Wczoraj w dzielnicy północnej grupa komunistów dokonała napadu na mieszkanię narodowego socjalisty. Napadnięty, broniąc się, ranił wystrzałem z rewolweru hitlerowca. W tym samym czasie na ulicy je-

den z hitlerowców ranny został przez komunistę pchnięciem sztyletu.

BERLIN (Pat.) W miejscowości Bollkowitz w nocy ubiegłej ostrzelali nieznanymi sprawcami dom kierownika miejscowej organizacji hitlerowskiej. Wybito również szyby wystawowe w centrali wydziału partyjnych.

Walka z komunizmem w Niemczech

BERLIN (Pat.) Dzisiaj w południe policja przeprowadziła w Berlinie i wielu miastach pruskich obławę na komunistów. W Berlinie silny oddział policji obsadził Dom Liebknechta, w którym mieszczą się biura centralne partii komunistycznej. W wyniku rewizji dokonanych w lokalach redakcji „Rote Fahne”, w biurach rewolucyjnych związków zawodowych i w Czerwonej Pomocy skonfiskowano obfity materiał obciążający. W czasie rewizji budynek otoczony był kordonem policjantów, którzy zablokowali wszystkie przejścia. W tym samym czasie oddziały policji przeszukiwały dzielnicowe biura organizacji komunistycznych. Powody rewizji utrzymuje się w tajemnicy.

BERLIN (Pat.) W Hamburgu dokonano rewizji w biurach i lokalach komunistycznych. Uzbro-

jone oddziały policji obsadziły centralny dom partii komunistycznej oraz redakcję organu komunistycznego „Hamburger Volkszeitung”. Poddano szczegółowej rewizji lokal komunistycznej organizacji pod nazwą „Aktion antifaszystowskiej”. Obławy pozostają w związku z wykryciem przez policję w Hamburgu siedziby nielegalnej organizacji bojowej komunistów Czerwonego Frontu. Rewizje odbywały się w asyście uzbrojonych oddziałów policji, która zamykała dostęp do ulic, sąsiadujących z lokalem komunistycznym.

W Kilonji przeprowadzono rewizję w biurach partii komunistycznej i wydawnictwie jej „Norddeutsche Zeitung”. Policja skonfiskowała tam wielką ilość literatury o treści wyrotowej oraz odkryła skład pałek gumowych. Dokonano licznych aresztowań.

LIKWIDACJA PUCZU HISZPAŃSKIEGO.

PARYŻ (Pat.) W całej Hiszpanji władze policyjne dokonały wczoraj licznych aresztowań w kołach monarchistycznych. Między innymi zaarrestowano Jose Antonio Primo de Riverę, syna byłego dyktatora, w chwili gdy zamierzał przekroczyć granicę francusko-hiszpańską. Szeregu aresztowań dokonano na granicy portugalskiej. Między innymi zaarrestowany został markiz de Gandull, który chciał przedostać się na terytorium Portugalji, jak również markiz de Saucedo, który podczas buntu monarchistów pełnił funkcje gubernatora w Sewilli. Władze hiszpańskie zamknęły wczoraj granicę francusko-hiszpańską na kilka godzin. Gubernatorzy prowincjonalni zawiesili wszystkie dzienniki o tendencjach monarchistycznych. W Barcelonie panował przez dzień wczorajszy spokój. Policja czuwa na ulicach i linjach kolejowych. Wszystkie kasy, hotele oraz gmachy publicznie wywiesiły chorągwy republikańskie — hiszpańskie i katalońskie — dając wyraz zadowoleniu z powodu nieudania się puczu

monarchistycznego. Dokonano szeregu aresztowań i zamknięto wszystkie towarzystwa tradycjonistów.

W Sabadell manifestanci atakowali jedno z towarzystw tradycjonistów, raniąc szereg osób ciężko. Bilans ofiar w Granadzie wynosi 2 zabitych i 12 rannych. Gen. Gomez Martin, dowódca gwardji cywilnej w Sewilli, zbiegł. Gen. San Jurio zaarrestowany w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę portugalską, osadzony został w więzieniu w Madrycie.

GRENADA (Pat.) Nocy ubiegłej ekstermiści podpalili klasztor św. Tomasza i kościół św. Mikołaja.

MADRYT (Pat.) Kortezy przyjęły projekt prawa, upoważniającego rząd do złożenia z urzędu wszystkich funkcjonariuszów, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, winnych aktów wrogich przeciwko Rzeczypospolitej. Komisarz rządowy przy trybunale wojskowym, który będzie rozpatrywał sprawy powstańców, ma zgłosić w stosunku do szeregu winnych dające kary śmierci.

Przesilenie w Chinach.

PARYŻ (Pat.) W-g. informacji prasy paryskiej, chiński kryzys gabinetowy niebiedzie prędko rozwiązany. Jako następcę Wang-Czang-Weja wymieniają prezydenta akademii Sinisa Tsai-Yuan-Pei, a jako następcę Czang-Taue-

Liang-ministra wojny gen. Hu-le-In-Hinga. Mazszalek Czang-Kai-Szek pozostaje nadal w Hankou. W-g niektórych pogłosek, Czang-Kai-Szek zamierza wprowadzić dyktaturę.

Sowiecko-amerykańskie zbliżenie.

NOWY JORK (Pat.) „New York Times” donosi, że sowieci zamierzają wypuścić na rynek amerykański nieograniczoną ilość złotych bonów, które mogą być skupowane na życzenie w walucie krajów, w których je sprzedano. Powyższą wiadomością łączą doniesienie wymienionej gazety z ewentualnym uznaniem sowieców przez Stany Zjednoczone oraz notując pogłoski, jakoby Hoover zamierzał zacieśnić stosunki handlowe z Rosją. Dziennik zaznacza,

że sekretarz stanu Simon po raz pierwszy od czasu rewolucji rosyjskiej nazwał sowieci rządem rosyjskim. W kołach finansowych mówi się rzekomo o przygotowaniu w tej dziedzinie i o możliwości wysłki doradców amerykańskich do Rosji.

Sfery oficjalne w Waszyngtonie nic nie wiedzą o zamierzonym wysłaniu obserwatora finansowego do Rosji ani o uznaniu sowieców przez Stany Zjednoczone.

„My Niemcy jesteśmy umierającym narodem“.

Spadek nadwyżki urodzin w Niemczech. — Światowy „rekord” Berlina. — Starzejący się naród — koniec potęgi wojskowej Niemiec. — „My Niemcy jesteśmy umierającym narodem”. Taką skargę czytamy w prospekcie książki dyrektora Urzędu Statystycznego Rzeszy Niemieckiej, dr. Burgoerfera, świeżo wydanej pt. „Volk ohne Jugend” (naród bez młodzieży).

Narodem bez młodzieży jest dziś naród niemiecki. A raczej narodem, w którym coraz liczniejsze są roczniki „stare”, a młode coraz słabsze...

Z książki Burgoerfera krzyczą poprostu straszne cyfry; „liczbą śmierci”, która zagraża naszym sąsiadom z zachodu już w niedalekiej przyszłości. Prawda, że wszędzie w Europie — zaznacza się coraz to bardziej rażący spadek liczby urodzin; prawda też, że już przed wojną, kiedy warunki gospodarcze bardzo sprzyjały nieograniczonemu przyrostowi ludności, zaznaczał się w większości państw europejskich spadek rozrodności (najbardziej znany ze stosunków francuskich).

W Niemczech to zjawisko przybrało formy naprawdę zaskakującej. Kiedy przed wojną (r. 1912) nadwyżka urodzeń nad wypadkami śmierci wynosiła 900.000, w r. 1931 ta nadwyżka (przy ludności o parę milionów liczniejszej) spadła do 290.000!!

Są to oczywiście skutki sztucznego, zbrodnictwa ograniczenia przyrostu. Pod tym względem prym trzyma w Niemczech a bodaj nawet na całym świecie Berlin. W roku 1931 było tu tylko 8.7 urodzeń na 100 ludzi podczas, gdy Paryż, „Babilon nad Sekwaną” miał ich 14.7, Londyn 15.8 a Warszawa 19. W jednym z ostatnich lat w berlińskiej Kasie Chorych było 5.900 normalnych urodzeń, a 6100 poronień. Sądząc po tych liczbach, poronień przeważają więc w stolicy państwa „bojaźni Bożej”...

Obliczono, że Berlin spadłby do rzędu średnich miast o 100.000 mieszkańców w ciągu 100 lat, o ile dzisiejsza kwota urodzeń stałaby się chroniczną i gdyby odgrodzić

O co chodzi Bollwji i Paragwajowi? Walka o dostęp do morza i ropy.

Paragwaj, Boliwia?... Przedewszystkiem, gdzie leżą i czym są te kraje, o których zrobiło się głośno w ostatnich czasach?

Boliwia jest to kraj południowo-amerykański o terytorjum 3 razy większym od Niemiec, posiada 3 miliony mieszkańców, stolicą La Paz, oraz 7-mio tysięczną armię.

Sąsiadujący z Boliwią Paragwaj jest o wiele mniejszy (1/4 obszaru Boliwji), stolicą jego nazywa się Assuncion — a armia liczy tylko 3 tysiące ludzi — na milion mieszkańców.

Mieszkańcy i mieszkańcy obu tych krajów mówią oficjalnie po hiszpańsku, przyznają się do religji katolickiej. Oświata, kultura, higiena oraz stosunki bezpieczeństwa — na poziomie bardzo niskim. Oba kraje nie posiadają dostępu do morza i są bardzo biedne.

Posiadają natomiast Gran Chaco.

Gran Chaco prawdopodobnie wszyscy znają z powieści Karola Maya, ale nie zaskodzi przytoczyć tu kilka najświeższych danych. Otóż jest to kraina o powierzchni 800 tysięcy klm², w znacznej części niezbadana, na północ graniczy z górami Chiquitos, na południe ze stępem argentyńskim, na zachód z Andami a na wschód z rzeką Paragwaj. Południowa część należy oficjalnie i prawdopodobnie faktycznie do Argentyny, o część zaś półn.-wsch. trwa od przeszło stu lat spór pomiędzy Boliwią a Paragwajem.

El Chaco Boreal — czyli Północne Chaco, jest krajem niemal zupełnie dzikim, ze słabo rozwiniętą hodowlą bydła i gospodarką leśną.

Boliwia domaga się dostępu do morza. Kilkadziesiąt lat temu miała dostęp do Oceanu Spokojnego, a po nieszczęśliwej wojnie, którą prowadziła z Peru przeciwko Chile, utraciła swój port Autoługasta, prawdopodobnie na zawsze. Wprawdzie do niedawna miała jeszcze pewne nadzieje (z targu pomiędzy Peru a Chile o terytorjum Tacua - Arica), ale po-

Od Administracji.

Przypominamy wszystkim naszym Prenumeratorom miejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” że o ile do 15-go Sierpnia r. b. nie opłacą należności, będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma.

Dookoła legendy.

Dorocznym zwyczajem około dnia 6-go sierpnia pisma obozu dziś rządzącego w dalszym ciągu budują... legendę, pisząc tym razem m. in. (Gaz. Polsk. nr. 216):

„Polityczna myśl polska, pozbawiona wszelkiej samodzielności i poczucia godności narodowej, wifa się, jak bluszc, około interesów poszczególnej państw zaborczych. Gdy tylko zagrzmiły surmy bojowe, polityka polska podzieliła się na orientacje: filorosyjską, filoniemiecką i filoaustriacką. Brakło wśród nich jednak tej, która powinna była zapanaować we wszystkich myślach: orientacji polskiej. Ci, którzy ją tworzyli, nie byli politykami, lecz żołnierzami.”

Zarzut, że myśl polska przed wojną pozbawiona była somodzielnosci i poczucia godności narodowej, jest tak ciężki, że byłby niezrozumiały, gdyby nie pochodził z obozu, który swoje własne błkania się przed wojną utożsamia z całością myśli polskiej. Obóz ten składa się przekonaniowo, jak obrazem tego jest BB, z byłych socjalistów i byłych zachowawców zabarwienia ugodowego. Otóż ci rzeczywiście, jedni i drudzy, byli w nieporządku z somodzielnoscią i godnością narodową.

Socjaliści, nie wyłączając PPS, do której należeli pp. Piłsudski, Daszyński, Moraczewski i t. d., mieli związki z międzynarodówką, w szczególności austriacką i niemiecką, a właśnie od niemieckiej pobierali nawet zasiłki pieniężne, jak to wykazano przed wojną na podstawie sprawozdania kasowego socjal-demokracji niemieckiej.

Dążność do somodzielnosci, dla innych stronnictw polskich sama przez się zrozumiała, była u socjalistów czemś nadzwyczajnym i dlatego tyle trudności było w PPS z wprowadzaniem choć częściowym tej somodzielnosci i poczucia godności wobec zaborców, do których należeli także socjaliści państw zaborczych. Wobec tego, że ludzie, którzy wyszli z socjalizmu, mają w swej przeszłości te niemile wspomnienia braku somodzielnosci i poczucia godności, nietylko nie to ich nie kosztuje, by przypisywać całemu narodowi te braki, ale nawet jest dla nich bardzo dogodnie, bo w ten sposób chcą swoje szczególne grzechy ukryć w potępieniu całości.

Zachowawcy ugodowi, jak hr. Tarnowski z grupą krakowską wobec Austrii, ks. Radziwiłł wobec Niemiec, p. Dobiecki i inni tak zw. realisci wobec Rosji, są dzisiaj drugim odłamek ideowym obozu rządzącego. Oni też uprawiali politykę, której nie cechowała somodzielnosci i poczucie godności narodowej. Dzisiaj są spóźnionymi niepodległościowcami pod znakami pomajowego.

Nic dziwnego zatem, że te strony obozu dziś rządzącego tak lekko się mówią o braku somodzielnosci i poczucia godności przed wojną, ale w całość społeczeństwa polskiego, które nie szło ani na socjalizm międzynarodowy ani na ugodowość, nie mówią się tych wad, należących tylko do niektórych.

Równie zajmujące jest twierdzenie, że w chwili wybuchu wojny, nie było orientacji polskiej, a tylko były orientacje opierające się o zaborców. Znowu mówią to ludzie, którzy chcieliby swoje grzechy przypisać wszystkim, a w ten sposób trochę się wybielić. Filoniemiecka i filoaustriacka orientacja to właśnie dzisiejsi wielce somodzielnici pomajowcy. Nie zatrze się tego wzmawianiem w innych filorosyjskiej orientacji.

Wreszcie, że znamem samochwalstwem, obóz pomajowy przypisuje sobie tylko, albo może jednej ze swych licznych obecnie brygad, stworzenie orientacji polskiej. Dla obozu narodowego twierdzenie to jest tylko śmiechu warte. Zajmujące jest zaś to, że sami powiadają, iż ci, którzy stworzyli tę orientację, byli nie politykami, lecz żołnierzami.

W r. 1914 uważali się, w różni N. K. N., P. O. W., P. O. N. i t. d., za jedynych polityków, a dzisiaj wołaliby, aby zapomniano o tej ich narzucającej się wówczas polityce, a chcieliby pozostać tylko żołnierzami, a szczególnie ci, którzy byli najmniej żołnierzami, a najwięcej politykami.

Im więcej zabiegów o robienie z legendy jakby prawdy historycznej, tem widoczniej ta legenda kłóci się z prawdą.

List pasterski ks. biskupa łódzkiego.

(Kap) Z racji wielkiego jubileuszu Świętyni Jasnogórskiej JE. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki wydał list pasterski do wiernych diecezji łódzkiej. Ks. Biskup w treści swych słowach kreśli w swym liście zarys historii cudownego obrazu, łączącego dziejową, religijną i patriotyczną, Jasnej Góry z historią narodu i państwa polskiego.

„Wśród ciężkich doświadczeń narodu polskiego — pisze Ks. Biskup — Matka Boża z tego Sanktuarium narodowego Polskiego, z Jasnej Góry płaszczem swej Macierzyńskiej opieki otaczała jako Królowa całą Polskę — swoje dziedzictwo. Oto np. podczas najazdów szwedzkich, kiedy cała Polska zajęta była przez wrogów heretyków, jedna Jasna Góra stawała czoło nawale nieprzyjacielskiej i zwyciężyła.

Kiedy w 1920 roku groził Polsce straszny zalew dzicy ze wschodu, cały naród podniósł jeden wielki krzyk: „Matko ratuj!” Marja Jasnogórska i tym razem ocalała Ojczyznę naszą. Teraz zno-

wu czarne chmury pokryły horyzont Polski. Powstają wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni. Odwieczny wróg Polski już jakby podnosił swą drapieżną rękę, aby zagrabie polskie ziemie; wysylają oni do Polski swoich agentów, którzy chcą podważyć fundamenty państwowości polskiej, siac zamęt, burzyć ład i porządek; wysłannicy ci uderzają jaknajsilniejszymi taranami w ten mur obrony narodu polskiego, jakim jest wiara święta i święty rzymsko-katolicki Kościół. W tych ciężkich chwilach, bracia Polacy, zanieśmy jeden wielki głos: „Matko ratuj, Matko pociesz, bo płacemy, Matko prowadź, bo zginiemy. Pięćset pięćdziesiąt lat przebywasz w cudownym obrazie wśród nas. Ratowałaś proołów naszych, poratuj nas teraz, o Matko nasza. Na Twoje święto, na Twój Jubileusz pobjeigniemy wszyscy, kto tylko będzie mógł, by u stóp Twoich złożył swe żale, swe bóle, swoje cierpienia i swoje wielkie nadzieje i uność.”

Z prasy.

„Umiarkowana inflacja”. Z pewnych kół, niezbyt dalekich od miarodajnych dziś czynników, szerzy się od paru tygodni nastroje „umiarkowano - inflacyjne”.

Pojawiają się w prasie artykuły o „nowych zasadach” polityki monetarnej, ustalonych rzekomo przez Ligę Narodów czy konferencje przedstawicieli największych banków emisyjnych, a obniżających znacznie wymagane dotychczas pokrycie złotem wypuszczanych banknotów.

W związku z tem pisze prof. St. Grabski w „Kurjerze Lwowskim”:

„Łatwo powiedzieć, „umiarkowana inflacja”. Nikt jednak jeszcze tej sztuki utrzymania inflacji w umiarkowanych granicach — nie potrafił.

Naprawdę dusi się całe nasze życie gospodarcze wskutek braku pieniędzy. Powiększenie naszego obiegu pieniężnego powinno być naczelnym zadaniem naszej polityki ekonomicznej.

Ale nie osiągnie się go na przeciąg chociażby tylko jednego roku, przez powrót do źródła obecnej depresji, do radosnej twórczości kredytowej i do inflacji. Wręcz przeciwnie, w ten sposób zwiększy się tylko obawy przed jutrem i chowanie pieniędzy.

Jedną jest tylko droga, wiodąca do wydobycia się z kryzysu. Na początek jej musi być przywrócenie powszechnego zaufania do dnia jutrzejszego.”

Jeszcze w sprawie fartuszków. W związku z polemiką, jaka toczyła się pomiędzy „Robotnikiem” a „Gazetą Polską”, o fartuski zaprowadzone dla urzędników w P.K.O. zabrał ostatnio głos „Kurjer Polski”.

„Kwestja obowiązkowego wprowadzenia fartuszków dla urzędników P.K.O. będąca zresztą przedmiotem polemiki dwóch zwalczających się organów prasy nie stanowi sedna rzeczy w tej sprawie, ile raczej kwestja znaków działów pomieszczeń na tych fartuszkach. Ona to wśród urzędników wywołała silne rozgorzenie.

Urzędniczek działu ubezpieczeń mają podobno na fartuchu inicjały następujących słów: Dział Ubezpieczeń P. K. O., czego się bardzo wstydzą. Jeszcze bardziej jednak wstydzą się urzędniczek wydziału ckeowego, które mają podobno wyhaftowane na fartuchach W. C.”

Jeszcze o kłesce polskiej w Niemczech.

Badając przyczyny klęski mniejszości polskiej w wyborach do Reichstagu „Gaz. Olszyńska” oświadcza:

„Gdyby nie waśnie i intrygi, wynik wyborów na tym terenie byłby bez porównania lepszy.

Wiemy, że lud nasz na Powiślu patrzy na te swary ze zgorznięciem i niechęcią. Dał temu właśnie dobitny wyraz. Trzeba z tego wyciągnąć naukę na przyszłość.

Wiemy, iż są czynniki zewnętrzne, z poza Prus Wschodnich, które te waśnie popierają i usiłują wciągnąć całe tutejsze społeczeństwo polskie w wir walk partyjnych. Nie mamy dość słów oburzenia i potępienia dla tych szkodników.”

Przytaczając ten głos, „Słowo Pomorskie” podkreśla, że wśród mniejszości polskiej nie powinno być żadnych walk ani agitacji sanacyjnych. Jest tylko jeden wspólny cel: utrzymanie żywołu polskiego mimo naporu wrogów.

Włosko - niemieckie zbliżenie. „Kurjer Poznański” omawia

Uczony polski wyróżniony przez Międzynar. Kongres Naukowej Organizacji.

W lipcu rb., od 18 do 21, odbył się Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji w Amsterdamie, który zgromadził około 1000 uczestników z 20 państw. Kongres ten był piątym od czasu powstania pō wojnie inicjatywy odbywania tych kongresów. Rola naukowej organizacji tak szybko wzrasta, iż rozważanie jej zagadnień na terenie międzynarodowym wzbudza znaczne zainteresowanie, a dziś wobec kryzysu tem bardziej, gdyż w społeczeństwie nie jest dostatecznie wyjaśniony stosunek naukowej organizacji do przeżywanego kryzysu i bezrobocia. Głównym celem zjazdów naukowej organizacji jest pogłębienie wymiany myśli i doświadczeń drogą bezpośredniej dyskusji pomiędzy kompetentnymi i zainteresowanymi czynnikami. Już wydanie materia-

artykuł ogłoszony świeżo przez min. Balbo w organie Mussoliniego „Popolo d'Italia”, w którym włoski minister lotnictwa w gwałtowny sposób zaatakował nietylko całe dzieło konferencji, ale także poddał bezwzględnej krytyce wpływy i kierownictwo w Lidze, Francji oraz Anglii, które mają tam większość i za wynik spraw politycznych w Genewie ponoszą przedewszystkiem odpowiedzialność.

„Kurjer Pozn.” konkluduje:

„Artykuł powyższy, niezwykle ostry w treści i nieprzebiegający pod względem tonu, został oczywiście ogłoszony z wiedzą i aprobatą Mussoliniego. Cóż on oznacza? Niewątpliwie jest to zapowiedź nowych posunięć w polityce zagranicznej, a raczej nie tyle nowych, ile dalszych posunięć ku Niemcom, z którymi Włochy, jak tu się mówi i pisze, mają coraz więcej celów wspólnych. Nie uzyskawszy zaspokojenia ani jednego ze swych postulatów w dziedzinie kolonialnej, Mussolini zamierza osiągnąć w porozumieniu i przy pomocy Niemiec, zwolnionych z ciężarów wojennych oraz klauzul rozbrojeniowych i przemawiających już dziś innym tonem, to, czego nie zdołał osiągnąć w czasie dziesięcioletnich wysiłków dyplomatycznych i układów z Francją. Przewrót wewnętrzny w Niemczech, jakiego jesteśmy świadkami, ma ułatwić dalsze zbliżenie i współpracę włosko-niemiecką. Nie należy sądzić, że Mussoliniego popycha ku Niemcom tylko ambicja i niepokój czynny. Obiecaniem jego są wynikiem z jednej strony zawodu, z drugiej zaś nieodpartych potrzeb i konieczności wewnętrzno-ekonomicznych.

Stosunki francusko-włoskie po Lozannie znalazły się więc znowu w delikatnym punkcie psychologicznym oraz w chwili zwrotnej ze stanowiska międzynarodowego.”

Żydzi o pakcie nieagresji.

Pod takim tytułem p. Nachim Szwalbe, jeden z czołowych sjonistów omawia (Moment 175) znaczenie umowy polsko - sowieckiej. Jest ona „polityczną demonstracją”, że w ciągu 4-eh lat ładna ze stron nie weźmie udziału w akcji, skierowanej przeciw drugiej stronie. Pomimo, że Rosja rządzi III Międzynarodówką, dla której burżuazyjna Polska jest trudną do zniesienia, to jednak w ostatnich czasach, ta międzynarodówka ostygła w swoich zapalach rewolucyjnych. Kapitalizm „zdradza nowe zdolności do życia”, w Niemczech dochodzą do władzy generałowie cesarscy, wobec których polscy „pukownikowcy” wyglądają inaczej niż ich sobie wyobrażano w 1920 r.

„Jest błędem pojęciem, że obóz marszałka Piłsudskiego nie pożądał się z tajnymi planami „oderwania” Ukrainy od Rosji sowieckiej”. Tak zwany „federalizm” utracił swój realny grunt jeszcze podczas wojny polsko-sowieckiej.

Polska ma właśnie jedną prawdziwą troskę: obronę swoich granic zachodnich przeciw wszelkim planom „przyjaźni”, a wyraźnie mówiąc, wymuszonej rewizji granic... Obecnie już wiemy, że Rosja nie jest zainteresowana w rewizji granicy polsko - niemieckiej. W Berlinie dziwnie wytlomaczono sobie polsko-sowiecką umowę. To jest naiwne. Tu przeciwie chodzi o niemiecki napad na linię Gdańsk-Gdynia. W tym wypadku Rosja nie będzie po stronie Niemiec. Tu tkwi właśnie punkt ciężkości umowy warszawsko-moskiewskiej. Tutaj też należy szukać odpowiedzi na pytanie: czy Polska rzeczywiście uzyskała dyplomatyczny sukces, i w jakiej mierze wzmacnia on ogólny pokój w Europie.”

DYKTATURA W POJĘCIU ZASAD CHRZEŚCIJAŃSKICH.

(Kap) Na łamach wychodzącego w Brukseli pisma „Revue Catholique des Idées et des Faits” (Nr. 48) belgijski pisarz Louis Picard w artykule pt. „Odpowiedzialność w systemie faszystowskim i bolszewickim” pisze o dyktaturze i jej wpływach na szerokie masy Picard cytuje słowa św. Tomasza z Akwinu, który twierdził, iż panowanie samowolne jednostki przyczynia się do wyrabiania trwożliwych niewolników, niezdołnych do męskiej odwagi. Dyktatura jest przeciwna naturze ludzkiej, która stworzona została do odpowiedzialności. Dlatego też jest złem, kiedy głowa państwa nie potrzebuje nikomu zdawać sprawozdania ze swych zarządzeń. Dyktatura zabija w każdym obywatelu poczucie odpowiedzialności. Pikard przyznaje, że dzięki

dyktaturze powstało wiele wspaniałych dzieł sztuki, jak piramidy, stare miasta asyryjskie, Kolossum itd., ale wykazuje przytem, że cały system dyktatury sprzeciwia się nietylko wielowiekowej tradycji nauki chrześcijańskiej ale i temu, co jest dla każdego państwa najważniejsze w jednostce ludzkiej, t. j. świadomej i odpowiedzialnej twórczości. Pomimo tych wszystkich zastrzeżeń pozostaje kwestja nierozstrzygniętą, czy jednakże dyktatura faszystowska nie jest w dobie obecnej jedyną obroną przed bolszewizmem. Autor jest zdania, że tam, gdzie wszelkie systemy polityczne zawiodą, pozostaje jedynie wybór najmniejszego zła, jakim jest antybolszewicka dyktatura, mogąca obronić dorobek kultury europejskiej przed bolszewickim zdżdzeniem.

ŻYDZI W REWOLUCJI I ZA NAPOLEONA

(Henryk Rolicki: Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Skład Główn.: Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17).

Żydzi za pośrednictwem lōz wolnomularskich brali udział w przygotowaniu rewolucji francuskiej (str. 252 — 259):

Konstytucja z r. 1795 potwierdziła żydom pełne prawa obywatelskie, a potem...

„Zwycięskie wojska francuskie poniosły za rubieży rzeczypospolitej hasło wyzwolenia żydów, najbardziej uciskionego narodu starego świata” (H. Graetz: t. IX str. 37)

I jeszcze przez lata „wszędzie w Niemczech” we Włoszech, gdzie bohaterzy Francuzi stanęli mocną stopą, wybijała dla żydów godzina wolności. Walili się mury ghetto, wyprostowały zgięte postacie (H. Graetz: t. IX str. 41).

Terror rewolucji nie ugodził w żydów, ani w ich organizację.

„Zapowiadzenie, na wniosek dwóch bluźnierczych członków Konwentu, Chaumett'a i Heberta, religii rozumu (listopad 1793) nie odbiło się właściwie na żydach. Głębokie rozjątrzenie przeciw religii dotyczyło wyłącznie katolicyzmu lub chrześcijaństwa, z pośrednictwem którego wydano na stracenie dziesiątki tys. ofiar. Dekret Konwentu brzmi w ten sposób: Kult katolicki zostaje zniesiony i zastąpiony kultem Rozumu” (H. Graetz: t. IX str. 36).

Gdy więc zamknięto kościoły, lub kazano ludowi oddawać cześć bogini Rozumu, nagłej dzwiczynie, postawionej na ołtarzu i owianej dymem kadzieli, żydzi mogli swobodnie gromadzić się w synagogach. I nie dosięgnął ich nōz gilotyny. Historyk żydowski nie może znaleźć jednego wypadku stracenia żyda, choć opisuje obszernie aresztowanie żyrodysty, Abrahama Furtado, zwolnionego niebawem na skutek interwencji żydowskiej.

Napoleon w dn. 17 marca 1806 r. wydaje pamiętny edykt, zawierający żydom na lat dziesięć w wykonywaniu niektórych praw obywatelskich, aż póki nie nauczą się ich używać. Dekret ów zwą żydzi „haniebnym” (decret turpe). Dekret ten obowiązywał także i w Księstwie warszawskim.

Napoleon był wolnomularzem, lecz mało wtajemniczonym. Zdało mu się, że przez opanowanie oficjalnych władz masonerii ma w rękę tę organizację. Pomylił się i za tę pomyłkę zapłacił utratą korony. Józef de Maistre, dobrze wtajemniczony mason t. zw. ściślejszy obserw, tak mówił o Napoleonie: „Jestże on naczelnikiem, czy oszukany, czy może jednym i drugim w stosunku do stowarzyszenia, o którym mu się zdaje, że je zna, podczas gdy ono sobie z niego drwi” (cytuje Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maconnerie francaise str. 144).

Napoleon upadł przy współudziale żydostwa, które sobie był zraził swym „edyktem haniebnym”

Na zakończenie parę słów z artykułu, drukowanego w żargonowym „Hajncie” przez przywódcę sjonistów rabina dr. Ozjasza Thona:

„I oto pytanie: czego uczy żydostwo, wolności, czy równości. Przedewszystkiem w związku z tem trzeba ustalić, że co się tyczy równości w znaczeniu równoprawnienia, nie jest słuszne, że Torra żydowska tego uczy, lecz co więcej, cała sprawa równości praw jest „żydowskim kawałem, jest jednym z wielu żydowskich kawałów, który rdzenne narody przyjęły od nas ze zgrzytem zębów, ale musiały to przyjąć. A już całkiem wielkim żydowskim kawałem było to, że równoprawnienie rozpostarto nawet na obcych (patrz „Hajnt” z dn. 20 listopada 1931 r.).

Tym „kawałem” ci „obcy”, synowie Abrahama, przy pomocy wolnomularstwa zdobyli sobie równoprawnienie w Europie, o-

siągnęli wszystkie prawa polityczne, dostęp do szkół publicznych, prawo świadczenia w sądach, prawo handlowe i przemysłowe i t. d., a w Rosji... poszli jeszcze dalej.

Od dnia wczorajszego „Głos Wilna”, który tyle hałasu robił, że jest niby organem jakiejś grupy młodzieży narodowej, przeszedł otwarcie do obozu sanacyjnego. Drukowany jest w drukarni „Słowa”, treść numeru wczorajszego była niemal identyczna z treścią tego pisma sanacyjnego. Poza paru małymi artykułkami, numer wczorajszy był zmniejszoną jego kopją. Jest to więc teraz jakgdyby mniejsze dziesięciogroszowe wydanie „Słowa”.

Tego można się było spodziewać od dawna.

„Zapowiadanie, na wniosek dwóch bluźnierczych członków Konwentu, Chaumett'a i Heberta, religii rozumu (listopad 1793) nie odbiło się właściwie na żydach. Głębokie rozjątrzenie przeciw religii dotyczyło wyłącznie katolicyzmu lub chrześcijaństwa, z pośrednictwem którego wydano na stracenie dziesiątki tys. ofiar. Dekret Konwentu brzmi w ten sposób: Kult katolicki zostaje zniesiony i zastąpiony kultem Rozumu” (H. Graetz: t. IX str. 36).

Gdy więc zamknięto kościoły, lub kazano ludowi oddawać cześć bogini Rozumu, nagłej dzwiczynie, postawionej na ołtarzu i owianej dymem kadzieli, żydzi mogli swobodnie gromadzić się w synagogach. I nie dosięgnął ich nōz gilotyny. Historyk żydowski nie może znaleźć jednego wypadku stracenia żyda, choć opisuje obszernie aresztowanie żyrodysty, Abrahama Furtado, zwolnionego niebawem na skutek interwencji żydowskiej.

Napoleon w dn. 17 marca 1806 r. wydaje pamiętny edykt, zawierający żydom na lat dziesięć w wykonywaniu niektórych praw obywatelskich, aż póki nie nauczą się ich używać. Dekret ów zwą żydzi „haniebnym” (decret turpe). Dekret ten obowiązywał także i w Księstwie warszawskim.

Napoleon był wolnomularzem, lecz mało wtajemniczonym. Zdało mu się, że przez opanowanie oficjalnych władz masonerii ma w rękę tę organizację. Pomylił się i za tę pomyłkę zapłacił utratą korony. Józef de Maistre, dobrze wtajemniczony mason t. zw. ściślejszy obserw, tak mówił o Napoleonie: „Jestże on naczelnikiem, czy oszukany, czy może jednym i drugim w stosunku do stowarzyszenia, o którym mu się zdaje, że je zna, podczas gdy ono sobie z niego drwi” (cytuje Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maconnerie francaise str. 144).

Napoleon upadł przy współudziale żydostwa, które sobie był zraził swym „edyktem haniebnym”

Na zakończenie parę słów z artykułu, drukowanego w żargonowym „Hajncie” przez przywódcę sjonistów rabina dr. Ozjasza Thona:

„I oto pytanie: czego uczy żydostwo, wolności, czy równości. Przedewszystkiem w związku z tem trzeba ustalić, że co się tyczy równości w znaczeniu równoprawnienia, nie jest słuszne, że Torra żydowska tego uczy, lecz co więcej, cała sprawa równości praw jest „żydowskim kawałem, jest jednym z wielu żydowskich kawałów, który rdzenne narody przyjęły od nas ze zgrzytem zębów, ale musiały to przyjąć. A już całkiem wielkim żydowskim kawałem było to, że równoprawnienie rozpostarto nawet na obcych (patrz „Hajnt” z dn. 20 listopada 1931 r.).

Tym „kawałem” ci „obcy”, synowie Abrahama, przy pomocy wolnomularstwa zdobyli sobie równoprawnienie w Europie, o-

Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych.

Wycieczka do Radostowa.

Dnia 9 b. m. odbyła się wycieczka gości zagranicznych i komendy Złotu do Radostowa w powiecie tczewskim, do majątku pp. Skorzyńskich. Wycieczka miała na celu zapoznanie się z wzorowym majątkiem polskim. W drodze do Radostowa uczestnicy wycieczki zwiedzili katedrę w Pelplinie. Goście zostali w Radostowie bardzo gościnnie przyjęci. Przyjęcie odbyło się z udziałem okolicznych ziemian oraz przedstawicieli władz powiatu tczewskiego. Podczas wycieczki wznosił toast na cześć gen. Baden Powela starosta Piwnicki. Następnie gospodarz powitał gości, wnosząc toast na ich cześć. W imieniu grona skautów odpowiedział Dyrektor Biura Międzynarodowego Hubert Martin, podkreślając w swem przemówieniu wielką swą sympatię i szacunek dla Polski. W swych podróżach po Polsce i w niejednokrotnych zetknięciach się z Polakami przekonał się o ich wartości. Szczególnie zwraca uwagę entuzjazm wśród młodzieży i wzorowo prowadzone szkoły. Taką pracą, którą Polska wykonała w ciągu nielicznych lat swej niepodległości, wróży jej wielką przyszłość.

Pan Hubert Martin zostaje w Polsce.

Pożegnanie p. Huberta Martina odbyło się tylko formalnie, ponieważ Dyrektor Biura Międzynarodowego chciał pożegnać wszystkich harcerzy przed rozjechaniem się. Pan Hubert Martin jedzie dzisiaj na regaty do Chojnic, będzie również na uroczystościach w Gdyni.

Regaty

na jeziorze Charzykowskim.

Dzisiaj odbywają się na jeziorze Charzykowskim wielkie regaty żeglarskie, wspaniale przygotowane przez Chojnicki Komitet. Załogi opuściły dzisiaj wczesnym rankiem obóz celem przygotowania się do udziału swego w regatach. Goście oraz część uczestników wyprawy odjeżdża do Chojnic w południe. Stamtąd po ukończeniu regat zagranica udaje się na dwudniową wycieczkę do Torunia i Poznania.

SZKICE I OBRAZKI.

SEN O PIEKLE.

Gdy pan Dyonizy przyszedł do siebie, zobaczył się w towarzystwie jakiegoś gościa, siedzącego z nim razem na ławce.

— Dziwna rzecz — pomyślał Dyonizy — pamiętam, że położyłem się w łóżku, a teraz nagle znajduję się na ławce w ogrodzie w towarzystwie jakiegoś gościa.

Spojrzał na sąsiada. Dziwnie mu ko-goś przypominał, ko-goś dawno widzianego, czy ko-goś, ko-go często spotykał na ulicach.

— Przypuszczam pana, czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie ja właściwie jestem?

— W piekle!

Pan Dyonizy odsunął się przeornie od sąsiada.

— Ma bżika... — pomyślał.

Rozejrzał się w okół siebie. Obserwacje przekonały go co do umysłowego stanu sąsiada. Ogród przypominał mu ogród Wilna.

— Pan myśli, że ma do czynienia z warjatem, drogi panie?...

— To jest nie, nie koniecznie...

— Przekona się pan zaraz, że jest pan w błędzie... To jest piekło!

— Przypuszczam, a pan?

— Ja... ja jestem diabłem!

— O ile to jest piekło, dlaczego ja w nim jestem?

— Jest to niesłychanie proste. Umarł pan i siedzi w piekle.

— Jakto ja, działacz społeczny, filantrop?

— Właśnie dlatego.

— Wychowałem dzieci, byłem trzydziści lat żonatym!

— To byle osioł potrafił!

Panu Dyonizemu zrobiło się gorąco, tak gorąco, jak tylko człowiekowi może być w piekle.

— Więc to tak wygląda piekło?

— A jak pan myślał?

— Ogień piekielny, smołał męki!

— Bajka, drogi panie. Bajka dla dzieci. Od chwili odnalezienia azbestowych ubrań, dla straży ogniowej, zmieniłyśmy nasze urządzenia. Chytrōść za chytrōść panie Dyonizy.

— Więc pan mnie zna?!

— Pytanie! Bywałem zawsze w tych samych godzinach co i pan u Szirolla. No, ale chodźmy, pokażę panu piekło.

Wyszli z ogrōdka, w którym chałasiwe i brudne djabełta nurzały się w błocie i łamały drzewa...

— To są piekielne bruki — mówił djabeł.

— Takie same jak u nas.

— Właśnie, właśnie, na tem cały dowcip polega, by męki, za życia poczęte, kontynuować w piekle...

— A to dorozki!

— Jakto, bez koni?!

— Tak panie, konie bowiem po śmierci zamieniono na pegazy i te poszły do rajni.

— A któż ciąga dorozki?

— Dorozki ciągną po tych brukach ci grzesznicy, którzy przechodzą nowicjat w piekle!

— A to?!

— To jest cukiernia djabełska. Dowcip polega na tem, że w ciasnej sali, w tumanach dymu siedzą grzesznicy i piją kawę. Jak im w szklance ubędzie, djabeł im dolewają.

— A jak to kawa?

— Tak, jak i w cukierniach wileńskich. Niech pan pomyśli, co za męka, pić ją przez całą wieczność i wchać dym z papierosów monopolowych.

Dyonizemu pot wystąpił na czoło.

KRONIKA.

Nowa taryfa autobusowa.

Towarzystwo Miejskich i Międzimiastowych Komunikacji Autobusowych komunikuje, iż z dniem 16 sierpnia r. b. zostaje zastosowana taryfa, za przejazd autobusami, zatwierdzona na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 27 lipca r. b.

Obliczanie pomienionej taryfy opiera się wyłącznie na przejechanej przestrzeni i wynosić będzie:

Za przejazd 1 km. 250 mtr. 15 gr. (ulgowe 15 gr.), za przejazd do 2 km. 250 mtr. 20 gr. (ulgowe 20 gr.), za przejazd do 3

km. 250 mtr. 30 gr. (ulg. 25 gr.) za przejazd do 5 km. 500 mtr. 40 gr. (ulg. 35 gr.), ponad 5 km. 500 mtr. 50 gr. (ulg. 40 gr.)

Jednocześnie linja 5-ta z dniem 16 sierpnia r. b. zostaje ustalona od ulicy Witoldowej do Ryneczku Zarzecznego z następującymi przystankami:

Witoldowa, Most Zwierzyniecki, Tartaki, Sierakowskiego, 3-go Maja, Dąbrowskiego, Wileńska Tatarska, Plac Katedralny, Królewska, św. Anny, Sofjaniki, Krzyż Zarzeczny i Ryneczek Zarzeczny.

z głodu Jak się okazało, Szumia-go nie był bezrobotnym i zem-diał na skutek wady serca (angi-na pectoris), tegoż dnia w szpitalu zmarł.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.
— Występy art. Teatru „Morskie Oko” w Teatrze Letnim. Dziś premiera rewii „Morskie Oko” p. t. „Weź ten kwiatek na zadatek”. Na czele zespołu wystąpi znakomity tenor Opery Warszawskiej Stanisław Gruszczyński, fenomenalny odtwórca największych przebojów, Irena Carnero, Janina Kozłowska, Janina Leotkówna (primabalerina Opery Warszawskiej), Jerzy Sulima-Jaszczol oraz przemily coroczny gość Wilna, dyrektor Ludwik Sempoliński, mający tu licznych zwolenników, a zwłaszcza zwolenniczki. Zapowiedź przyjazdu Rewii Warszawskiej wywołała zrozumiałą sensację, a to tembardziej, że Dyrekcja wyznaczyła b. niskie, nieznacznie tylko różniące się od zwykłych, ceny za bilety. W niedzielę i poniedziałek po 2 spektakle: o godz. 4 m. 15 i o godz. 8 m. 15.

Kredytówki ważne. Znikli niezłazni. — Józef Winawer w Lutni. Dziś po powrocie z Berlina wystąpi gościnnie znakomity artysta Teatru Łódzkiego, Józef Winawer, w głosnej sztuce A. Tolstoj i P. Szezegolewa p. t. „Azeł”.
— POPULUDNIÓWKI ŚWIĄTECZNE.
— Teatr Letni. W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 m. 15 występy art. teatru „Morskie Oko”. Ceny niższe.
— Teatr Lutnia. W niedzielę i poniedziałek w Teatrze Lutnia o godz. 4-jej pp. ostatnie dwa gościnne występy dyrektora Ludwika Czarnowskiego w arcywesołej farcie Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym”. Ceny miejsc znizone.

— Widowiska polskie w Brasławiu, Dru i Dukaszach. Zespół teatru kolejowego „Ognisko” wyjechał dziś na objazd daleko wysuniętych na wschód miasteczek prowincji. Barwna sztuka kostiumowa ze śpiewami i tańcami „Azja Tienkiewicz”, osnuta na tle Trylogii H. Sienkiewicza wystawiona zostanie: w sobotę, 13 b. m. w Brasławiu, w niedzielę, 14 b. m. w Dru, w poniedziałek, 15 b. m. w Dukaszach.

W przedstawieniach bierze udział przeszło 20 osób pod kierown. Art. Zbigniewa Śmiatowskiego z udziałem Leona Woltkeja. — Ceny biletów wyznaczono bardzo niskie i dostępne dla najszerszych warstw publiczności.
— W Parku Sportowym. Dziś koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Michała Malachowskiego. W części II-iej i III-iej koncertu wystąpi chór „Wilbia”, w którym udział bierze ponad 100 osób. — Początek o godz. 8.15 wiecz. Wejście tylko 40 gr.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota dn. 13-go sierpnia 1932.
11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka z płyt. 15.25: Kom. met. 15.30: Wiad. wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05: Kom. Olimpijski. 16.10: Muz. tan. (płyty). 16.40: „Hygiena pracy umysłowej” odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: „Facies żołnierskie” — odczyt 18.20: Koncert zyczeń. (płyty). 19.15: Tygodnik litewski. 19.45: Ciotka Albinowa mówi. 20.00: Koncert. 21.00: „Na wiodokręgu”. 22.00: Koncert Chopinowski. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muzyka tan.
Niedziela, dnia 14 sierpnia.
10.05: Kom. met. 10.15: Transm. zjazdu Legionistów z Gdyni. 12.55: Polska ustawodawstwo w zakresie higieny pracy. 13.10: Poranek muzyczny. 14.00: „Bitwa warszawska w świetle źródeł zagranicznych”. 14.15: Koncert. 14.30: „Należyta organizacja warsztatu rolnego”. 15.05: „Jak zapobiegać stratom przy odchowie psiatk ssących”. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Audycja popularna. 17.00: Koncert. 18.00: „Sowizdrz i stare baby”. 18.20: Muz. z płyt. 18.55: Skrzynka techn. 19.15: Transm. z Częstochowy. 20.15: Koncert. 20.55: Kwadr. lit. 21.50: Wiad. sport. 22.00: Muz. tan. 22.50: Muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.

(KOMUNIKAT)
Nie przemęcać mózgu!
Dzisiaj o godz. 16.40 rozgłoszania wileńska nada na wszystkie stacje odczyt p. Jerzego Ostrowskiego, znanego radiosłuchaczom z szeregu prelekcji z dziedziny psychologii. Tym razem prelekcja p. Ostrowskiego poświęcona będzie sprawie higieny umysłowej. Dowiemy się o zasadach, jakich powinni przestrzegać pracownicy umysłowi, by uniknąć przedwczesnego wyczerpania i zachować jak najdłużej pełnię sił intelektualnych.
Wesołe feljtony.
Sobotni program radiowy zawiera dwie audycje, w całości poświęcone humorowi, którego tak potrzeba wszystkim w dzisiejszych smutnych czasach. Pierwsza audycja (godz. 18) to feljton W. Lipińskiego z Warszawy, który będzie mówił o humorze naszej braci żołnierskiej, wyrażającym się w niezliczonych faciecjach i anegdotach z życia wojskowego. Następnie o godz. 19.45 zabierze głos stuprocetowo regionalna i oryginalna w swoich monologach Ciotka Albinowa. Już sama zapowiedź monologu ciotki Albinowej wywołuje uśmiech na ustach radiosłuchaczy.
Sobota chopinowska.
Odtworzyczynią „soboty chopinowskiej” w radio (godz. 22.05) będzie znana pianistka p. Janina Familier Hepernowa. W programie: Ballada F-moll, w której ogólniejsze są wszystkie cechy chopinowskiego stylu, potem Walec F-dur, Etiuda Des-dur, Nokturn H-dur i trzy śpiewne Mazurki.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
Na herbarcianię dla inteligencji: Urzędniczy oddział oddawczo-paczkowy w Warszawie — 3 zł.
Na najbiedniejszych m. Wilna: Zamiat kwiatów na trumnie 6. p. Dyr. Ign. Materskiego, Klemensowstwo Marciniowskiej — 25 zł.

SKANDALICZNY STAN ULIC AN TOKOLA.

Ogólnie jest wiadomem, że zarząd miasta posiada nie tylko uprawnienia do ściągania podatków, lecz również ma obowiązek dbać o należyty stan ulic, co jest widocznym z robot dokonywanych przez Magistrat, polegających na układaniu obszernych chodników i układaniu jezdni. Jednak troska Magistratu



Wygląd ulicy Wiosennej na Antokolu.

o prosili o wybrukowanie ulicy Wiosennej, na co Magistrat zareagował przez przysłanie dwóch, ewentualnie trzech robotników, którzy zakopali rowy. Taka reperacja ulicy trwała do pierwszego ulewego deszczu, a później działo się to samo co widzimy obecnie.

Naprawianie przez Magistrat ulicy w powyższy sposób nie osiąga żadnego oczywiście skutku, tylko stale naraża na niepotrzebne koszty miasto, wymaga bowiem nieustannego wywożenia piachu zniszonego z ulicy Wiosennej na ulicę Kościuski. Zniesiony piach na ulicę Kościuski z wiatrem roznosi się po całej ulicy Kościuski, będącej główną arterią komunikacyjną z Połpięszką i innymi miejscowościami letniskowymi.

Analogiczną sytuację mamy na Połpięszce. Woda znosi lawice piasku z ul. Topolewej, Niecallej i Ogińskiego na ul. Antokolską zasypując jezdnię brukowaną i czyni niemożliwą komunikację autobusową i samochodową pomiędzy Wilnem a Niemenczynem. Tymczasem kosztem niewielkiego wysiłku można wybrukować wspomniane ulice i raz na zawsze wyzbyć się kosztów odsypywania zaniesionej jezdni grą warstwą piasku.

XIII-te Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W dniu 10 sierpnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Izby R. Rucińskiego w obecności 44 radców XIII Plenarne Zebranie Izby P.-H. w Wilnie.

Po zażęgnięciu zebrania zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięci zmarłych radców Izby: s. p. Ignacego Materskiego i b. p. Benjamina Epsztejna, poczem przystąpiono do spraw formalnych: sprawozdania Zarządu z działalności, sprawozdania ze stanu budowy gmachu, ustalenie norm opłat manipulacyjnych i t. d.

Przyjęto „Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za rok 1931”. Sprawozdanie to w postaci książki objętości 280 stron druku zawiera kilkadziesiąt tablic statystycznych, ilustruje sytuację ekonomiczną okręgu Izby i działalność Izby w r. 1931.

Biuro Izby wygłosiło dwa referaty n. t. „Morskie dla preferencyjne a interesy gospodarcze ziem północno-wschodnich” oraz „Postulaty życia gospodarczego okręgu Izby a sprawa spławu po Niemnie”. W związku z powyższymi referatami XIII Plenarne Zebranie powzięło rezolucję idącą w kierunku: 1) domagania się wyjątkowego traktowania okręgu Izby w morskiej polityce preferencyjnej poprzez stosowanie wyjątków indywidualnych od tej zasady oraz poprzez politykę taryfową, rozszerzającą naturalne zaplecze polskich portów także przez imporcje na okrąg Izby; 2) domagania się szybkiego uregulowania kwestii eksportu drewna drogą spławu oraz kwestii obrotu uszlachetniającego materiałami drzewnymi z wyzyskaniem naturalnych spławnych dróg dowozowych do głównych ośrodków przemysłu drzewnego okręgu Izby.

Organizacja wielkiej piekarni mechanicznej

Jak się dowiadujemy Chrześcijański Cech Piekarzy w Wilnie, pod naciskiem władz, dążących do mechanizacji produkcji piekarskiej, organizuje obecnie spółkową piekarnię mechaniczną, obliczoną na produkcję 10—15 tysięcy kg. chleba i innego pieczywa dziennie. W dalszej perspektywie projektowane jest znaczne zwiększenie obrotów w tej piekarni, a nawet uruchomienie własnego mlynu. Piekarnia ta będzie zaopatrywać w pieczywo sklepy swoich członków oraz zabiegać o uzyskanie dostaw do ochron i innych instytucji publiczno-społecznych w Wilnie

Obniżenie opłat pocztowych.

P. minister poczt i telegrafów podpisał rozporządzenie o obniżeniu opłat za przesyłki druków pocztą. Na mocy tego rozporządzenia nadawca przeszło 100 egzemplarzy druków korzysta z ulgi 40% obecnej taryfy, uzależnionej od wagi druku. Ulga dla nadawcy ponad 500 egzemplarzy wynosi 50%, dla nadawcy ponad 1000 egzemplarzy — 60% obecnej taryfy.

Z przeszłości głośnego dziś dyplomaty.

Zajście ze sztabem polskim w Warszawie odbiło się echem mocniejszym w Alzacji, gdzie zwróciło uwagę tamtejszych mieszkańców.

Oto podczas wojny opracowali Niemcy rozległy plan kolonizacji niemieckiej w prowincjach francuskich, t. j. trzech departamentach Alzacji i Lotaryngii. Wobec wypróbowanej odporności ludności ich na germanizację Niemcy przekonali się, że nie zmożą starego ducha francuskiego, przeciwko któremu tak walczyli od 1871 do 1914 roku. Postanowili więc sprowadzić tysiące rodzin niemieckich z Prus Wschodnich i z Pomorza niemieckiego i zamieszkać je w Alzacji i Lotaryngii, ażeby w tem rozumu kolonizacyjnym utopił Alzat-

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

czyków i Lotaryńczyków. Projekt ten wówczas nazywał się „Westmark” i główna kwatery niemiecka zbadała go gruntownie i szczegółowo.

We wrześniu 1918 roku urzędnik niemiecki delegowany był z gubernatorstwa cywilnego w Belgii i wysłany do Strasburga, ażeby tu rzucił podstawy wykonania owego projektu kolonizacyjnego. Był to właśnie von Rintelen, któremu pozostało jednakże tylko tyle czasu, ażeby niebawem po przyjeździe, po klęsce Niemiec, spakować się i wyjechać z Alzacji.

W szponach zgubnego nałogu.

We wczorajszym numerze Dziennika donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego Domańskiego Arkadiusza, który usiłował na podstawie sfałszowanej recepty i podpisu lekarza Epsztejna pobrać w aptece większą ilość morfiny. Przy aresztowaniu Domański podał się za studenta wydziału medycznego U. S. B. W toku dalszego dochodzenia policyjnego okazało się, że Domański nie jest obecnie studentem bowiem przer-

wał studia w roku ubiegłym. Podczas badania przyznał się on do winy i oświadczył, że jest nałogowym morfinistą jeszcze z czasów wojny światowej i nie mając innej możliwości otrzymania morfiny dopuścił się fałszerstwa. Domańskiego zwolniono w dniu wczorajszym z aresztu. W dniach najbliższych zostanie on prawdopodobnie przesłany do kliniki dla narkotomanów.

Zuchwała gospodarka złodziei w sypialni.

Ubiegłej nocy dokonano kradzieży mieszkaniowej przy ulicy Słowackiego Nr. 24. Późno w nocy nieujawnieni narazie złodzieje przez otwarte okno przedostali się do mieszkania p. Izaaka Brensztejna, weszli do sypialni i z kieszeni marynarki Brensztejna wzięli na krześle w pobliżu łóżka wybrali portfel zawierający 200 zł., kwity lombardowe oraz inne papiery, poczem z kieszeni spodni wybrali 17 zł. Nie zadowolony się tym łupem, złodzieje przedostali się również do pokoju sub-

lokatora Brensztejna, p. Lewina i skradli stamtąd zegarek wartości 74 zł. poczem tężę drogą zbiegli wraz ze zrąbowanym łupem. O zuchwałej wyciele złodzieja uszkodzonym powiadomił policję, która poszukuje obecnie sprytnego złodziejaszka. Sprytny kradzieży kieszonkowej dokonano również dnia wczorajszego na ulicy Zarzecznej, gdzie z kieszeni marynarki przechodnia, Józefa Pałszewskiego skradziono portmonek wraz 100 kilkunasto złotymi.

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej w Wilnie.

W dniu wczorajszym po dłuższych wysiłkach udało się policji wileńskiej zlikwidować niebezpieczną szajkę złodziejską, która dokonała ostatnio w mieście na terenie 4 komisariatu i 1 posterunku P. P. szeregu zuchwałych kradzieży i włamań. Członkowie szajki działali bardzo sprytnie i dzięki temu uchodzili czujności władz bezpieczeństwa. Dopiero obecnie wszyscy członkowie szajki zostali zdezmokowani i aresztowani z powodu stosunkowo niedużej kradzieży, jaką dokonali w tych dniach przy ulicy Artylejskiej Nr. 14. Wracających z kradzieży złodziei zatrzymał, śledzący ich, wywiadowca na ulicy Lwowskiej przy pomocy dwóch

funkcjonariuszy policji mundurowej.

Aresztowanymi okazali się znani policji zawodowi złodzieje i włamywacze Piotr Jeziński, Władysław Szumski i Mikołaj Grzędziew, których osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Jednocześnie aresztowany został przez wywiadowców wydziału śledczego niebezpieczny włamywacz i złodziej zawodowy Lipman Solecznik, który dokonał przed dwoma dniami kradzieży futerek wartości 1000 zł. ze składu p. Dimensztajna przy zaułku Oszmiańskim. W dniu wczorajszym Solecznik osadzony został w więzieniu lukiskim.

Awantura przy ul. Kolejowej.

W dniu wczorajszym wyznika awantura w domu Nr. 5 przy ulicy Kolejowej. Okazało się, że jakiś pijany osobnik napadł na śpiące w korytarzu klatki schodowej domu dzieci wyeksmitowanej przed trzema miesiącami i pobawionej dachu nad głową rodziny handlarza rynkowego Bezprzanego i usiłował je pobić.

Krzyki napadniętych zwabily sąsiadów, którzy napastnika dotkliwie pobili i usiłowali odprawić do policji, lecz w drodze osobnik ów zbiegł.

Przypuszczają, że osobnik ów nasłany został przez osoby zainteresowane w usunięciu tej rodziny z jej ostatniej kryjówki.

NAJSPRAWIEDLIWSZY SĘDZIA ANGLJI.

Dwa pokolenia Dickensów.

W Cholese, tej najbardziej oddalonej od centrum miasta dzielnicy londyńskiej znajduje się bardzo malownicza uliczka zwana Mulbury Walk. W tem tak bardzo malowniczym środowisku zwykli osiadać od wielu lat artyści, malarze, pisarze i poeci. Uliczka ta ma po obu stronach na chodniku stare drzewa, a całość jej przypomina drogi wiejskie z ich melancholiją i pustką.

Kto ma szczęście, temu uda się spotkać w godzinach rannych około 8 i wieczorowych około 7 siwołosego staruszka, przypominającego żywo typ dickensowski. Staruszek ów nęsi na twarzy bokobrody, ma na sobie surdut tabaczkowy i popiera się laską, jakich już nie sprzedają magazyny.

Rozmawia on przyjacielsko ze spotkanymi w drodze listonoszami, mleczarkami, stróżami itd. Wszyscy go znają, wszyscy uchyla ją grzecznie czapki lub kapelusza, gdy przechodzi. Jeżeli staruszek ów przypomina typ dickensowski to niema w tem nic nadzwyczajnego, jest on bowiem rodzonym synem i zarazem jedynym potomkiem wielkiego pisarza angielskiego.

Sir Henry Dickens jest jedynym z najbardziej znanych i lubianych sędziów w Anglii. Właśnie w roku bieżącym na początku wakacji sir Henry Dickens zawiadomił swoich zwierzchników, że zamierza podać się do dymisji, by pójść na dobre zasłużoną emeryturę. Wia domość o tej dymisji zelektryzowała prasę, która zapelnia całe łamy szczegółami z życia tej popularnej postaci, przypominając przy okazji zasługi jego wielkiego ojca.

Syn Dickens'a nie jest młodzieńcem. Ma on w chwili obecnej 83 lat. W chwili, gdy się urodził, a więc w roku 1849, ojciec jego pracował właśnie nad swem niesmiertelnym dziełem „David Copperfield”. Tak w tem dziele, jak i w innych Dickens napadał energicznie na sędownictwo i sędziów angielskich. Nie przeszkadzało mu to jednak, aby synowi przygotować

drogę do kariery w zawodzie sędziego. Młody Dickens został zapisany na prawo i ukończył je. Po studiach w Cambridge młody Dickens został sędzią i awansował aż do stanowiska Najwyższego Sędziego Londynu w sprawach cywilnych z siedliskiem w Old Pailey, gdzie odtąd zdobywa dzień po dniu, nie siąc po miesiącu, rok po roku nad zwyczajną popularność i miłość otczenia.

I w ostatnich latach swego urzędowania sir Henry Dickens odznaczał się nadzwyczajną żywą pamięcią, sprawiedliwością, poczuciem ludzkości i tolerancją dla drobnych przewinień ludzkich.

Wyroki jego słynły w całej Anglii. Były one na tamtejsze stosunki wprost dziwne, gdyż Dickens rzadko kiedy opierał się na paragrafach martwych a najczęściej kierował się wymogami życia i dnia bieżącego. Wyrok wypowiedział głosem dźwięcznym kategorięcznym. Rzadko kiedy skazywał lub skazywał apelowały po takim wyroku. A jeżeli dochodziło do apelacji, to wyrok zazwyczaj był zatwierdzony.

Apelacje takie były zawsze sensacją sądową w całym tego słowa znaczeniu.

Cała Anglia uznała sir Henry Dickens'a za najbardziej ludzkiego sędziego. Jako sędzia, był on tak wielki, jak jego ojciec jako pisarz. Rehabilitował więc jakby w oczach swojego ojca tych wszystkich sędziów, na których tak energicznie napierał w swych dziełach Dickens - pisarz.

Z racji dobrowolnej dymisji Dickens'a - sędziego jeden z londyńskich dzienników pisał: Jakich cudowny okres czasu od roku 1849 gdy powstał „David Copperfield” do r. 1932, gdy „najsprawiedliwszy sędzia Anglii” odchodzi w zacisze domowego ogniska. Przez sto lat nazwisko Dickens'a było w Anglii synonimem miłości i dobroci... Sir Henry Dickens ma 17 wnuków i jednego prawnuka.

Jest więc nadzieja, że miłość i dobroć nie wygasną w jego

Z pogranicza.

Ostrzelanie niepożądanych gości z Bolszewji.

W nocy z czwartku na piątek na terenie odcinka granicznego Radoszkowicze przedostało się droga nielegalna do Polski dwóch tajemniczych osobników. W chwili gdy przybyłszy z kordonu usiłowali niepostrzeżenie przemknąć się w głąb naszego terytorjum, zostali zauważeni przez patrol K. O. P-u, który wezwał ich do zatrzymania się. Korzystając z ciemności nocy, osobnicy ci salwowali się ucieczką z powrotem w kie-

runku granicy sowieckiej. Za zbiegami dano kilka strzałów, co skłoniło jednego z nich do zatrzymania się. Towarzysz jego jednak mimo obstrzału kontynuował ucieczkę i dotarłszy szczęśliwie do granicy sowieckiej, ukrył się na terytorjum Z. S. S. R.

Zatrzymanym okazał się agitator komunistyczny. Ujawniono przy nim podczas rewizji osobistej biułę wyrotową.

Konfiskata.

Wczorajszym numer „Dziennika Wileńskiego” został skonfiskowany za artykuł p. t. „O Polskość na Kresach”.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Pożegnanie pielgrzymów. Dziś o godz. 7 wiecz. J. E. ks. Arcybiskup R. Jalbrykowski udzieli w Ostrzej Bramie błogosławieństwa pasterskiego pielgrzymce, udającej się do Częstochowy na uroczystości jubileuszowe. W pielgrzymce bierze udział przeszło 600 osób

SPRAWY MIEJSKIE.

— Masowe próby o umorzenie zaległych podatków. Nasilający się kryzys gospodarczy rujnuje materialnie ludność zwłaszcza biedniejszą. To też nigdy jeszcze dotąd wydział podatkowy Magistratu nie miał tylu interesantów, ubiegających się o umorzenie zaległych podatków jak obecnie. Dość powiedzieć, że dziennie wpływa niekiedy 50 podań z prośbą o umorzenie względnie odroczenie terminu płatności. Większość tych podań Magistrat zatławia odmownie. Umorzenie bowiem podatku związane jest zazwyczaj z długą procedurą wywiadów i opinii o stanie materialnym płatnika.

— Kłopot Magistratu ze szkołami żydowskimi. Wczoraj odbyło się posiedzenie Magistratu poświęcone kwestji redukcji lokali szkolnych w szkolnictwie żydowskim. Ze względu na to, że żydowskie centrale szkolne nie zastosowały się do okólnika Magistratu, polecającego przeprowadzenie redukcji lokalowej, Magistrat postanowił zredukować 7 lokali szkolnych, a dzieci tych szkół przenieść do innych lokali szkolnych.

Przeciwko uchwałę tej lawnki Kruk założył wotum-separatum.

Klinkier jedzie do Wilna.

W dniu wczorajszym Magistrat otrzymał powiadomienie, że zakupiony przez niego w Izby transport klinkieru został już wysłany do Wilna. Roboty przygotowawcze i zwózka klinkieru na ul. Zamkową potrwać przez cały tydzień. Zamknięcie dla ruchu kołowego ul. Zamkowej i rozpoczęcie właściwych robót nastąpi z dniem 25 b. m.

SADY

— Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Edward Przybylski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 12 bieżącego miesiąca objął urządowanie.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Wcielenie do szkół podchorążych. W dniach 12 i 13 sierpnia nastąpiło wcielenie do szkół podchorążych poborowych i ochotników z cenzusem zakwalifikowanych do kawalerji, artylerji, łączności, saperów i wojsk sanitarnych.

Wcielenie do szkół podchorążych piechoty nastąpi dopiero w dniach 12 i 13 września r. b.

Do szkół podchorążych wcielani będą w roku bieżącym poborowi z cenzusem posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołą zawodową.

Władze nie będą uwzględniały prób o wcielenie do podchorążówek takich poborowych, którzy ukończyli 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub złożyli egzamin specjalny.

Ważne dla urodzonych w 1914 r.

Dowiadujemy się, że podczas rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1914 um, która zostanie przeprowadzona od 1 do 30 września r. b., referat wojskowy Magistratu nie będzie wymagał przedłożenia dokumentów, stwierdzających zawód i wykształcenie rejestrujących się. Wobec czego zainteresowani nie mają potrzeby ubiegania się o odpisy tych dokumentów.

Natomiast referat wojskowy domagać się będzie przedłożenia metryki urodzenia lub dowodu osobistego oraz dowodu zameldowania w Wilnie.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Walne zebranie członków Związku właścicieli Srednich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna—dzielnicy „Antokol, odbędzie się dn. 14 b. m. o godz. 1-jej w lokalu Wil. T-wa Wioślarskiego przy ul. Kościuski.

RÓŻNE.

— Sprostowanie. W „Dzien. Wil.” w Nr. 192 z dn. 10 sierpnia 1932 r. w rubryce wypadki została mylnie podana wiadomość, iż bezrobotny Antoni Szumia-go zemdlął wskutek wycieńczenia

Z KRAJU.

Wypadek zdziczenia moralnego.

We wsi Jackiewiczze, gminy budzławskiej, zdarzył się niesamowity wypadek, świadczący o strasznym upadku moralnym wśród niektórych mieszkańców wyżej wspomnianej wsi. Kołbunow Nikodem żył niesubnie przez dłuższy czas z 20-letnią Haliną Gębicką, mieszkanką tejże wsi. Owoce ich miłości było dziecko płci żeńskiej. Od chwili przysięcia na świat dziecka Nikodem Kołbunow zmienił się bardzo wobec swojej kochanki, urządzając jej stałe awantury. Pewnego dnia, po u-

przednio zrobionym skandalu, Kołbunow opuścił swój dom, przenosząc się na stałe do swej matki. Porzucona Halina, nie mogąc żyć ze swym dzieckiem, podziurzyła je Kołbunowi. Matka Kołbuna znalazła swą wnuczkę i zamiast przygarnąć nieszczęśliwe niemowlę, podziurzyła je pod drzwiami Haliny. Dopiero nazajutrz biedna matka, wychodząc z domu do pracy, znalazła dziecko swoje martwe z wycieńczenia na progu swego mieszkania. Wyrodną babką zaopiekowała się prokuratura.

Bandyci w lesie Rukojńskim.

Bronisław Podhajski, mieszkaniec Oszmiany zameldował w komisariacie P. P. w Oszmianie, że w nocy z dnia 10 na 11 b. m. został on napadnięty w lesie Rukojńskim przez dwóch nieznanymi osobników. Jeden z napastników

wskoczył na wóz, pochwycił go za gardło i zagroził mu rewolwerem, drugi zaś napastnik zrabował w międzyczasie wieziony przez uszkodzonego towar. Policja prowadzi dochodzenie.

Powiesił się, nie mogąc poślubić ukochanej.

W dniu wczorajszym powiesił się w stodole mieszkaniec wsi Słoboda, gminy Żońniańskiej, Wiktor Małowicz. Przyczyną samobójstwa Małowicza była silna de-

presja nerwowa z powodu niedopuszczenia przez matkę do małżeństwa z ukochaną przez niego dziewczyną.

Fale Wilji wyrzuciły topielicę.

W pobliżu wsi Białozaryszki, gminy Mejszagolskiej znaleziono na brzegu Wilji wyrzucone przez fale Wilji zwłoki nieznaną kobiety. Na twarzy topielicy widnie-

ją sińce. To nasuwa podejrzenie, iż nieznaną została zamordowana. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Zmiana planu Loterii Państwowej.

W Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej pod przewodnictwem nowego jej dyrektora p. St. Markusa, w obecności naczelnika Kiersztajna i naczelnika Waraczewskiego odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu zmian wprowadzonych do planu gry następnej, czyli 26-tej Loterii Państwowej.

Inowacje polegają na wzbogaceniu w wycie wygrane pierwszych czterech klas. Dotychczas największy ciężar wyższych wygranych spoczywał w klasie ostatniej, czyli 5-tej. Przesunięte zostały również stawki z klasy 5-tej na klasy niższe. Wygrana stawki w klasie 5-ej daje bowiem graczowi tylko zwrot włożonego kapitału, podczas gdy w klasach niższych przynosi pewien zysk. Wszystkie zmiany przynoszą korzyści graczom. Mimo przesunięcia w planie gry pewnej części wyższych wygranych z klasy 5-tej na klasy niższe ogólna suma wygranych w 5-tej klasie nie została zmniejszona, lecz podwyższona, a mianowicie wynosić będzie 5.775 tys. zł., gdy dotychczas wynosiła tylko 5.335.000 zł. Według nowe-

go planu, w klasach od 1-ej do 4-ej włącznie będzie to 10.000 wygranych więcej, w klasie 5-ej o 200 wygranych mniej, niż dotychczas. Wzrostem zmniejszenie ilości wygranych w 5-ej klasie, powiększona została główna wygrana tej klasy. Dotychczas najwyższa wygrana w 5-ej klasie wynosiła 300.000 zł., a w najszczęśliwszym wypadku, gdy zbiegały się wraz z nią odpowiednie premie, mogła wynosić 1.000.000 złotych. Obecnie najwyższa wygrana wynosić będzie okrągłe 1.000.000 zł. Mimo tak znacznego podwyższenia pierwszej wygranej, stosunek losów wygrywających w porównaniu z dawnym planem nieznacznie zmniejszył się. Dotychczas na 20 losów wygrywało 10. W nowym planie na 20 losów wygrywać będzie 9,2. Podkreślić należy, że plan polskiej loterii państwowej jest bardziej demokratyczny od największej loterii europejskiej, a mianowicie „Loterji Prus i Niemiec Południowych”, w której na 20 losów wygrywa tylko 8,7.

Następną inowacją jest utrzymanie losów przez wszystkie prawie 5 klas w kole szczęścia. W

Z igrzysk olimpijskich.

Polska zajmuje trzecie miejsce.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Sprawdziły się całkowicie nasze przypuszczenia co do szablistów naszych, którzy, po zwycięstwach w eliminacyjnych walkach, zakwalifikowali się do finału i tu właśnie Polacy stoczyli walkę z najlepszymi szermierzami świata.

Nie ulegało wątpliwości, że mistrzem zostanie ktoś z państw europejskich, tak też stało się.

Pierwsze miejsce zajął zespół Węgier, drugie miejsce wywal-

czyli Włosi, a trzecie miejsce przypadło Polsce. Na czwartym miejscu znalazła się Ameryka.

Zajęcie trzeciego miejsca przez Polskę uważać należy za wynik dobry, gdyż nie można zapominać, że Węgry i Włochy są państwami, gdzie specjalną uwagę zwraca się na szermierkę. Włochy wydały najlepszych szablistów, a Węgry mają najsilniejszy zespół w Europie, zwyciężając od szeregu lat.

Węgry gromią Amerykę 7:0.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj odbył się w Los Angeles jeden z ciekawszych meczów piłki wodnej.

Po pierwszych swych meczach Ameryka ogólna zwracała uwagę, ale pierwszy raz potknęła jej się noga na meczu z Niemcami, który zakończył się remisowo 4:4; teraz

zaś przeciwnikiem Ameryki były Węgry.

Reprezentacja Węgier pokonała z łatwością Yankees, strzelając im aż siedem bramek.

W ten sposób Węgry wysuwają się na pierwsze miejsce do zdobycia mistrzostwa olimpiady.

Humorystyczny wynik w hokeju.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Poniosła wczoraj Ameryka sromotną porażkę w hokeju na trawie, grając z mistrzami świata.

Mecz Indie—Ameryka zakończył się kompromitującym wynikiem 24:1.

Stosunek ten doskonale nam mówi, jaki musiał być przebieg gry i jak wspaniale powinno grać Indie, jeżeli stać je na strzelaniu aż 24 bramek.

Dalsze wyniki pływackie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Olimpijskie zawody pływackie, chociaż dają nam szereg doskonałych wyników, to jednak nie możemy tutaj tak często notować ustanowienia nowych rekordów pływackich. Zapewne mamy jeszcze godnych zastępców Weismüllera, Arne Borga i innych mistrzów świata.

100 mtr. na plecach pań wygrała w dobrym czasie Amerykanka Holl, mając 1 min. 19,4 sek., 2) Australja, 3) Anglja.

Do finału biegu 1500 mtr. zakwalifikowali się Crable (Ameryka), Charlton (Australja), Tarris (Francja), Costolli (Włochy) i 2 Japończyków.

W sprawie punktacji ogólnej.

Dużo chaosu stworzyło się obecnie w związku z punktacją ogólną Igrzysk Olimpijskich.

Sprawa przedstawia się następująco: Punktację przeprowadza się w każdej gałęzi sportu, a jeżeli ktoś sobie życzy, to może wszystkie punkcje poszczególnych sportów zsumować.

W ten sposób losy, które wygrały w klasach niższych będą brały udział w klasach dalszych. Wobec tego zmniejszona ilość biletów ze 160.000 na 148.000. Premie rozdzielone będą w sposób odmienny, niż dotychczas. W klasie 1-ej przydzielone zostały do najniższych wygranych, w klasach od 2-ej do 5-ej włącznie — wygranie premii i jej wysokość zależne będzie od szczęścia. Inowacje te nie tylko zwiększą zainteresowanie loterią, ale bardziej zdemokratyzują rozdział wygranych.

nych gałęzi sportu dodać, by otrzymać punktację ogólną. Punktacja ta jest krzywdząca i nie odpowiada ona rzeczywistości.

Bardziej już sprawiedliwą punktacją jest przyznawanie za pierwsze miejsce 6 pkt., a za ostatnie punktowane szóste miejsce jeden punkt. Nie należy nigdy łączyć poszczególnych punktacji.

Najbardziej zaś sprawiedliwą punktacją jest branie pod uwagę tylko trzech pierwszych miejsc, nagradzanych medalami.

Na podstawie właśnie tej ostatniej punktacji w lekkoatletyce Polska zajęła piątą, bardzo zaszczytne miejsce w lekkiej atletyce. 1) Ameryka 80 pkt., 2) Finlandja 21 pkt., 3) Anglja 16 pkt., 4) Kanada 14 pkt., 5) Polska 7 pkt., 6) Japonja 7 pkt., 7) Niemcy 7 pkt., 8) Irlandja 6 pkt., 9) Włochy 5 pkt., 10) Argentyna 3 pkt.

„Walka zbożowa” w Z.S.S.R. wzmagą się.

Bunt kolektywów. — Nie chcą państwu oddawać zboża. — Rozkradanie zboża na polu. — Dochodzi nawet do krwawych starć.

Moskwa (Centropress). W miarę, jak postępują zbiory urodzajów w Rosji sowieckiej wzmagają się walka o zboże a w niektórych miejscach walka ta przybrała cechy buntu kolektywów wobec władz państwowych. Niektóre gospodarstwa kolektywne przypominają obecnie niby „twierdzące zbożowe”, które za wszelką cenę starają się zabezpieczyć sobie zboże przedwzrostkiem dla siebie a dopiero potem gotowe są spełnić swój obowiązek i oddać część zbiorów do magazynów państwowych.

Prasa moskiewska bije na alarm. Coraz to częściej donosi się o podobnych wypadkach, które najczęściej mają miejsce na Ukrainie, skąd „Izwestja” moskiewska przynosi obszernie korespondencje o stosunkach panujących w tamtejszych kolektywach. W jednej z korespondencji donosi, że w gminie Kriwaja Kosa członkowie gospodarstw kolektywnych wszystkich pierwsze zboże rozdzielili pomiędzy siebie. Miejscowe organizacje komunistyczne nie są w stanie przeciwdziałać takiemu postępowaniu kolektywów, które kieruje się jedynie hasłem: „Najpierw sobie a potem państwu”.

W saratowskim rejonie zanotowano wypadki, że członkowie gospodarstw kolektywnych sprowadzili zboże z nowych zbiorów na targi, aby tam go sprzedać. Również na targach innych miast nadwołżańskich stwierdzono takie wypadki. Rolnicy agitowali za bezwzględną sprzedażą zboża rozgłaszając, że „w jesieni państwo odbierze zboże kolchoznikom i że należy wykorzystać sposobność i spieniężyć zboże na targu jak się tylko da”.

Inną formą ataku ludności na nowe zboże jest rozkradanie zbiorów przez członków kolektywów wprost na polu, jeszcze w kłosach. Skradzione w ten sposób zboże młóci się w nocy prymitywnymi środkami.

W niemieckim rejonie nad Wołgą, w krajach gdzie zachowanie zostały resztki niemieckich kolonji również stwierdzono, że rolnicy w nocy odnosili zboże do domu. Sierpami lub nożami obcinali kłosa, w domu wytarli ziarno a potem ukrywali lub sprzedawali na targu. „Obcinając kłosa, czynicie zapasy na zimę — mówili rolnicy — bo inaczej zostaniecie bez zboża”.

W obawie, że zabraknie zboża, wszyscy zaopatrują się w zboże w najrozmaitszy sposób, pokąd do tego jest sposobność i pokąd nie jest odwiezione do magazynów państwowych.

W tej „walce zbożowej” padają nawet krwawe ofiary. Kradzie-

że zboża z pola nie obejdą się bez kary. Moskiewska „Izwestja” domaga się ostrych zarządzeń, zaznaczając, że tylko w ten sposób można wykorzystać spekulację zbożem i przeciwdziałać spekulacyjnym przekupniom i działaniu kulaków”. Ale z komunistami, którzy starają się spełnić swe obowiązki i chcą chronić nowe zbiory staczące są zacięte walki, które nie obejdą się bez ofiar. Na Kaukazie północnym ciężko ranny w takiej walce został komunista Gnojewij, który chciał zabronić, aby rolnicy odnosili do domu kłosa zboża.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 25-ej polskiej loterii państwowej wylosowano następujące wygrane:

60.000 zł. na Nr. 18561.
2.000 zł. na Nr. 79012.
Po zł. 1000 na Nr. 99019 105962 115853.

Po zł. 450 na Nr.: 41581 81129 84841.

Po zł. 400 na Nr.: 9878 10931 23095 33564 34981 43942 51044 35994 70034 113969 119016 122823 135352 137863 143949.

Po zł. 350 na Nr.: 41029 44833 54547 57003 63356 64769 77574 91260 101078 111653 113653 127281 127662 138979 139870.

WARSZAWA (Pat). Dzisiaj, w drugim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 25-ej polskiej loterii państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

30.000 zł. plus premia 1.000 zł. na Nr. 73.171.
15.000 zł. na Nr. 53.554.
5.000 zł. na Nr. 140.029.

Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 12. VIII 1992 r.

Waluty i dewizy:
Belgia 123,60—124,11—123,49.
Holandia 359,30—360,20—358,40.
Londyn 31,05—31,21—30,89.
Nowy York 8,921—8,941—8,901.
Nowy York Kable 8,926—8,946—8,906.
Paryż 34,97—35,06—34,88.
Praga 26,39—26,45—26,33.
Szwajcjarja 173,90—174,33—173,47.
Berlin 212,30.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:
5% konwers 36½—37. 4% dolar. 49,40—49,45. 7% pożycz. stabilizacyjna 50,33—52,75—53½. 8% oblig. bud. BGK. 93. 4½% Ziem. 38. 4½% L. Z. m. Warszawy 44. 5% L. Z. m. Warszawy 44½. 5½% L. Z. m. Warszawy 57,25—57½. 58,75. Tendencja mocniejsza.

Akcje:
Bank Polski 71,75. Tendencja nieco słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku
Dillonowska 57. Stabilizacyjna 50. Warszawska 37,50. Śląska 37,50.

NOWOCESNA TECHNIKA WARSZATAWA — SPRAWOZDANIA Z ORGANIZACYJ ZAW. — ZMIANY USTAWODAWSTWA PRZEM. — PORADĘ ZAWODOWĄ I PRAWNĄ

przynosi
Rzemieślnikowi
czasopismo fachowe
GAZETA
FRYZJERSKA

dwutygodnik, co miesiąc bezpłatnie
p. t. „Przed zwierciadłem”. Bogato ilustrowany. Dział: fryzjerstwo męskie i damskie, perukarstwo, kosmetyka i pielęgnacja ciała. Prenumerata kwartalna zł. 5.—, Oprócz tego ukazują się: „Przeгляд Stolarski”, „Warsztat Metalowy”, „Przeгляд Krawiecki”, „Gazeta Malarska”.
Numer okazowe bezpłatnie — wysyła
Wydawca:
PAR POLSKA AGENCJA REKLAMY
Franciszek Krajna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.

Rada Nadzorcza Wileńskiego Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego Spółdzielni z ogr. odp. w Wilnie zawiadania członków, iż Walne Zgromadzenie Członków odbędzie się w dniu 16 sierpnia r. b. o godz. 7 pp. w lokalu Syndykatu w Wilnie, ul. Zawalna 9. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia.
- 3) Sprawozdanie za rok 1931.
- 4) Zatwierdzenie bilansu, r-ku strat i zysków.
- 5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1932.
- 6) Uchwalenie sumy najwyższego zadłużenia.
- 7) Sprawa dodatkowej odpowiedzialności członków.
- 8) Wybory członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących.
- 9) Wolne wnioski.

Wileńskie Prywatne Kursy
Samochodowe i motocyklowe.
—gr o
Nauka na nowoczesnych maszynach. Opłaty za kursy niższe.

Przy kursach warsztaty i stacja obsługi dla motocykli i samochodów.
Kancelaria kursów i sala wykładowa przy ul. Ad. Mickiewicza 24, m. 10.
Garaże i warsztaty Bernardyński zauł. Nr 8

Chciał zobaczyć...
— Kaziku dżaczego stołsz przed lustrem z

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA
przepracowała się.
Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wargry. 702—0 o

RÓŻNE

Zarząd Rocznych Kursów Pielęgniownia i Wychowania Dzieci
w Wilnie przy ul. Mickiewicza 22—5 tel. 16-02 poleca absolwentki kursów w charakterze higienistek oraz pielęgniarek wychowawczyń do małych dzieci. Sekretariat czynny codziennie od godziny 5—7. 389—2

zamkniętą oczyma? — Bo chciałem zobaczyć, jak wyglądam, kiedy śpię.
— Czy nie zechciałbyś jutro zjeść zęmną kolację?
— Z przyjemnością!

— No to wyśmienicie: przyjdzie do ciebie o godzinie siódmej.

Zmiana koloru.
Panienka (w cuklerni) Panie stowoly, czy pewien pan nie zapomniał tu o pania w niebieskim kostjumie?

Stowoly: Tak jest, czekał tu około pół godziny i wyszedł w końcu z pania w zielonym kostjumie.

SPRAWY MAJATKOWE
DOM nowy z placem na Zwirzyńskiego do sprzedania. Dow. ul. Stara 43, u właściciela. 8865—1

Tanio willa-dom
murowany w lasku sosnowym z dużym placem do sprzedania. Koszykowa 29-a od 15—18 pp. 9409—1

Młoda panienka poszukuje posady do dzieł lub gospodarstwa domowego. Bazylijska 4, m. 26. gr-0

Dziesięć lekarze przy chorych rozmawiają po łacinie.
— Bo widzi pan, chcąc zawiązać przysięgę, zaciął do umarłego języka...
Zaproszenie.
— Czy nie zechciałbyś jutro zjeść zęmną kolację?
— Z przyjemnością!

— Roztropna kobieta nie powinna nigdy pytać swego męża gdzie spędził czas poza domem.
Ona:—Tak? A roztropny człowiek zawsze wie, Nr. 13.

JEDYNA NA KRESACH WSCHODNICH POLSKA HURTOWNIA PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
p. f.:
„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA”
WILNO, Zawalna 13 Telefon 501
NA SEZON SZKOLNY
poleca p. DETALISTOM SPÓŁDZIELNIOM WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW SZKOLNYCH I KANCELARYJNYCH PO CENACH NISKICH.
WŁASNA WYTWÓRNIA ZESZYTÓW, BRULJONÓW I INNYCH WYROBÓW INTROLIGATORSKICH.

Mieszkania i pokoje
dokąd idzie jego żona? — On:—Mie, moja droga.
Roztropny człowiek nie ma żony!

DRUKARNIA I INTROLIGATORIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO.
Mostowa Ul. 1. Tel 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU
DZIAŁA, BROSZURY
BILETY WIZYTOWE,
ZAPROSIENIA,
ROŻNE KSIĄŻKI
DO OPRAWY
WYKONYWA
I PUNKTUALNIE.

W ogródku 5 pok. odremontowany domek z oszkloną werandą i wygodnymi Zwierzyniec, ul. Jasna 15. 9432

„Pieniądze albo życie”

— Możecie sobie państwo wyobrazić — ciągnął napojony Barry jego zadowolenie, gdyż zaszedłszy dziś rano do państwa Billingsów, dowiedział się, że pan Billings jedzie z córką i jej gośćmi. Sytuacja jego była jedyna w swoim rodzaju: Nie bał się podejrzeń, gdyż po pierwsze szukaliśmy człowieka sześćdziesięcioletniego, a po drugie zabezpieczyły go fałszywe odciski palców Michaha Thrumma. Dalej jako gość, mógł krążyć swobodnie po jachcie i mieć w każdej chwili dostęp do pana Billingsa. Nie wiedział jeszcze, czy jego ofiara zamierzała go oszukać, czy nie. Zabranie skrzynki wskazywało na drugą alternatywę. Musiał się dowiedzieć prawdy drogą podstępnie. Bo zrobiliśmy przecież naradę w kajucie cioci Karoliny. A jasną jest rzeczą, że się dowiedział, gdyż przystąpił niezwłocznie do wykonania swego wyroku na pana Billingsa. Chciał to skutecznie dramatycznie, to jest w oznaczonym przez siebie czasie — jutro o północy, lecz groźba huraganu i decyzja kapitana zawrócenia do portu przyspieszyła bieg rzeczy. Wiedział, że druga taka wygodna okazja

już mu się nie nadarzy. Ale nie wiedział, że kapitan Wickstrom oddał pana Billingsa pod opiekę pierwszemu oficerowi. Vallance i inni goście przebierali się w swoich kajutach do obiadu. Tak nam się zdawało. Tymczasem Vallance czekał już w kajucie pana Billingsa — pociemku — za zamkniętymi drzwiami — z morderczym narzędziem w ręku. Pierwszy oficer ma prawie taką samą budowę jak pan Billings. Wiemy już, co z tego wynikło. Podczas gdy myśmy szukali sześćdziesięcioletniego mordercy, Vallance krążył bezpiecznie między nami.
Hawkins podał Barry'emu drugą szklankę wody. — Drugi zamach był bardziej skomplikowany. Vallance ukradł sztylet Smithowi, żeby nas jeszcze więcej zdezorientować i wywołać wrażenie, że podczas gdy myśmy gonili za fałszywym tropem, on uciekł łódka, która mogła krążyć w ciemnościach niedaleko jachtu i zabrać go unoszącego się na falach w pasie ratunkowym. W czasie obiadu udał chorobę morską i poczekał na tę chwilę, kiedy steward opuścił jadalnię i poszedł zająć się gośćmi naprawdę chorymi. Wtedy uchylił drzwi z pasażu, wysunął rękę, zgasił światło, wszedł, zamknął drzwi na klucz — te i drugie od śpiżarni. Wuj Antoni nie mógł zapalić światła i ukłął się o kontakt, dlatego, że Vallance

wsunął weń pewien przyrządek z ostrzem. Jeżeli go potem nie wrzucił do morza, to go państwu zdemonstruje.
Audytorjum skinełło głowami.
— Vallance — ciągnął dalej Barry — rozpatrzył się dokładnie w rozkładzie stołowego pokoju i poruszał się w nim zupełnie swobodnie — pociemku. Chciał zabić pana Billingsa na krześle, ale ja go odciągnąłem, nawiasem mówiąc z trudem, w inną stronę. Próba wujka z zapakami także przeszkodziła trochę Vallance'owi. Ale, orjentując się po oddechu, szedł za swoją ofiarą i dopadł ją wreszcie pod ścianą. Poczem usunął szybko kluczyk przyrząd z kontaktu, zapalił światło i uciekł. Wiedział, że oczy wszystkich w pierwszym momencie zwrócić się na domniemanego trupa. Dalej wiedział, że z powodu sztyletu podejrzenie skieruje się na radiotelegrafistę. Ofiarowałam mi się chętnie pomóc przy zbadaniu stanu radiotelegrafisty, bo mógł jednocześnie mieć mnie na oku i upewnić się, że jego nie podejrzewam. Nie znając się wcale na radju uniknął trudności w ten sposób, że udał znów atak choroby morskiej i wypadł na pokład, skąd mnie potem obserwował przez lukę. Wiedział, jak znalazłem odrobnie czasu i wujka z jego rękawa, że zrewidowałem garderobę radiotelegra-

fisty. To go naturalnie zaniepokoiło, bo rozumiał, że będę chciał zbadać, z czyjego ubrania pochodziły czarne włókienka. Aby się przed tem zabezpieczyć musiał mi je odebrać. Wiemy, w jaki sposób to zrobił. Włożył siwą perukę, w której go widział pierwszy oficer, na wypadek, gdyby i ja go zobaczył. Nie chciał mnie zabić, tylko ogłuszyć. Ukradł mi nietylko owe włókienka, ale i odciski daktyloskopowe, i odciski palców, te, które zostawił na sztylcie, to znaczy sam sztylet. Zorientował się bowiem, z kilku przedmiotów, które pan Jones zostawił w mojej kajucie, że zabrałiśmy z sobą całe laboratorium daktyloskopijne i że zbadanie śladów na sztylcie wykryłoby fałszerstwo. Przypuszczam, że zniszczył to wszystko dla większego bezpieczeństwa.
Barry zrobił pauzę dla efektu i z konieczności.
— Ale jednej rzeczy nie mógł zniszczyć — rzekł mocnym głosem — mianowicie rekawiczek gumowych z fałszywymi odciskami. To było mu potrzebne do dalszych zamachów. Wiedziałem, że musiał je dobrze schować i żebyśmy ich może wcale nie znaleźli, ale wiedziałem, że jeżeli wykona jeszcze jeden zamach na pana Billingsa, to będzie je miał przy sobie.